Nr 34 **Łódź, 24 sierpnia 1930 roku** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok XI**

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388— Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Kropka nad i

Po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny usłyszała Europa z ust odpowiedzialnego męża stanu słowa otwarcie i jawnie grożące wojną...

Pogróżkę rzucił niemiecki minister terenów okupowanych, osławiony p. Treviranus, w mowie swej, wygłoszonej na zebraniu partji konserwatywnej w Kassel.

W poprzednich swych wystąpieniach, p. Treviranus, imieniem rządu niemieckiego, wysunął postulat zmiany granic wschodnich, powołując się na brzmienie art. 19 paktu Ligi Narodów. Występując otwarcie z planem grabieży ziemi polskiej p. Treviranus zapewniał równocześnie, że Niemcy wyrzekają się zgóry użycia siły zbrojnej.

Cynizm takiego postawienia sprawy był zbyt jaskrawy, zarówno ze względu na art. 5, który postanawia, że uchwały Zgromadzenia Ligi zapadają jednogłośnie a więc także z udziałem Polski, jak i dlatego, że art. 19 paktu Ligi przewiduje możliwość „ponownego zbadania“ tylko takich traktatów, „które nie dają się już stosować“ i takiego położenia międzynarodowego, „którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata“.

Już po wystrzeleniu pierwszych nabojów zorjentowali się Niemcy, że do pogodzenia ich bezczelnych żądań z art. 19 paktu Ligi trzeba... groźby wojny.

Z tą groźbą, jako korektą i uzupełnieniem poprzednich przemówień wystąpił wczoraj p. Treviranus, nazywając granicę polsko-niemiecką „niebezpieczeństwem, zagrażającem pokojowi“.

Z czyjej strony zagraża to „niebezpieczeństwo“?

Oczywiście nie z polskiej, bo nie Polacy wysuwają żądanie zmiany granic.

Jasną więc jest rzeczą, iż rząd niemiecki, zapewniając z jednej strony o swej „pokojowości“, z drugiej grozi wojną, w razie niezaspokojenia apetytów Berlina. P. Treviranus słodko zaprasza do... stołu rokowań, ale w słowach o „niebezpieczeństwie, zagrażającem pokojowi“ łatwo wyczytać można groźbę.

P. Treviranus postawił kropkę nad i.

Niemcy grożą otwarcie wojną odwetową, a w odpowiedzi na ten fakt przed całą Europą staje kategoryczny nakaz natychmiastowej reakcji. Tylko natychmiastowa i energiczna interwencja zmusić może Berlin do przerwania jego cynicznej gry. Knowania przeciw pokojowi muszą być zduszone w zarodku, a inicjatywa tej akcji wyszła już od p. min. Zaleskiego.

Ku Zjednoczeniu Zagrożonych Narodów

Akcja niemiecka, mająca na celu doprowadzenie do rewizji traktatu wersalskiego, zatacza coraz to szersze kręgi. Rządy Anglji i Ameryki są zarzucone masą memorjałów, które wykazują konieczność zmiany granic na wschodzie na korzyść Niemiec. Memorjały te, pisane przez rodowitych Anglików i Amerykan, zajmujących wybitne stanowiska w anglo-saskich krajach, są inspirowane bezwątpienia przez Niemcy. Pomimo naszej kontrakcji, wyjaśniającej fałsz i obłudę twierdzeń niemieckich, propaganda pangermańska robi swoje. Nie będziemy ukrywać, że obecnie rządząca Anglją Partja Pracy jest w większości swojej germanofilska. Również i w Ameryce propaganda niemiecka robi postępy. Nie tak rażące jak w Anglji, jednak niepokojące. Trzeba pamiętać, że w Stanach Zjednoczonych istnieje potężny koncern finansowy niemiecki, który popiera politykę Rzeszy Niemieckiej na wszystkich polach, gdzie tylko wpływy finansowe mają znaczenie. A ponieważ w Ameryce pieniądz ma dominujące znaczenie prawie we wszystkich dziedzinach życia, więc i propaganda niemiecka zatacza coraz potężniejsze koło.

W Europie, poza Anglją, Niemcy cieszą się wyjątkowem współdziałaniem Rosji Sowieckiej, która pomimo różnic ustrojowych, sekunduje wojującemu prusactwu prawie we wszystkich jego politycznych posunięciach.

Również Włochy, w myśl przyjętych przez Mussoliniego celów polityki — opanowania morza Śródziemnego, zbliżają się coraz więcej do Niemiec, jako przeciwwagi do Jugosławji i Francji - dwóch państw, które stoją na drodze idei wielkiej Italji z „własnem“ morzem Śródziemnem.

Z wielkich mocarstw pozostaje jeszcze sprzymierzona z nami Francja. Niestety, polityka Brianda, zagran. ministra, przez wyjątkową ustępliwość wobec sąsiada z za Renu, budzić musi poważne obawy ze strony Polski. Ostatnie echa organów francuskiej prasy, zbliżonej do rządu, musiały wywołać w Polsce poważne zaniepokojenie.

Ten krótki przegląd położenia politycznego — zmusza do ustalenia faktu, że na zbyt wielką pomoc ze strony wielkich mocarstw w razie konfliktu z Niemcami, liczyć nie możemy. Z takiego stanu rzeczy musimy wyprowadzić wyraźne wnioski: 1. Że liczyć musimy w pierwszym rzędzie na własne siły.

II. Że łączyć się powinniśmy możliwie najściślej z mocarstwami, którym Niemcy bezpośrednio i w najbliższym czasie zagrażają, tak politycznie jak i gospodarczo. Takich państw na wschodzie od Niemiec jest dużo, a właściwie wszystkie mocarstwa, zajmujące niziny bałtycką aż hen do Finlandji i państwa bałkańskie są zagrożone przez wojujące prusactwo i zaborczą republikę czerwonych carów Rosji.

W kierunku obrony interesów gospodarczych państw, położonych między temi dwoma zaborczemi potworami, Polska zrobiła bardzo poważny krok, zwołując konferencję państw rolniczych w Warszawie.

Jest to poważny początek!

Za tym zjazdem nastąpić powinny nowe, mające na celu zorganizowanie współpracy i obrony uczestników na innych polach życia gospodarczego i politycznego.

Należy zorganizować wspólne finanse, obronę przemysłu i ustalić program jaknajszerszej współpracy w dziedzinie kultury i oświaty.

Koroną porozumienia winien być kongres zagrożonych państw w Warszawie, któryby wyraźnie ustalił warunki współdziałania zagrożonych przez Niemcy i Rosję państw Bałtycko-Bałkańskich. Nie ulega wątpliwości, że ścisłe tego rodzaju porozumienie naprawdę zabezpieczy wymienione państwa przed zakusami Niemiec i Rosji i będzie prawdziwą rękojmią pokoju. Plan ten jest bliższy urzeczywistnienia i realniejszy, niż projekty ministra Brianda i dlatego winien być jaknajszybciej wprowadzony w życie.

Polska uczyniła pierwszy wielki krok ku zapewnieniu bytu państw zagrożonych. Oczekiwać należy, iż po nim nastąpią nowe w tym kierunku.

Zdaje się, iż konferencja w Warszawie otworzyła nową kartę dziejów Europy!

Po nowym zamachu

Po kilku procesach, które w całej nagości ujawniły zbrodniczą akcję Ukraińskiej Organizacji Wojskowej — jesteśmy obecnie świadkami próby zorganizowania roboty terorystycznej na wielką skalę.

Ostatni wypadek z przecięciem drutów telefonicznych, łączących Lwów z zachodem, musi wzbudzić poważną troskę u wszystkich. Jest to bowiem objaw, wychodzący daleko poza podpalania prywatnych stogów siana czy zboża i niszczenia w ten sposób dobytku polskiego na ziemi czerwonoruskiej, a przy tej okazji dokonywania porachunków z będącymi na indeksie UOW Polakami.

I nic dziwnego, że w społeczeństwie polskiem słychać głosy, nawołujące do organizowania samopomocy, skoro bezpieczeństwo publiczne nie jest zagwarantowane przez powołane do tego czynniki państwowe.

A, niestety, tak jest. I chociaż jesteśmy z całem uznaniem dla służby organów bezpieczeństwa w województwach małopolskich, jakkolwiek świadomi jesteśmy, na jakie są one narażone niebezpieczeństwa, jednakże nie możemy nie stwierdzić, że administracja w okresie ostatnim pogorszyła się. Sprowadzono do Małopolski wschodniej wielu nowych urzędników z wojska, którzy nie znają stosunków miejscowych, ani też nie odczuwali grozy niebezpieczeństwa bandytyzmu.

Dziś wszyscy już zdają sobie sprawę z konieczności podjęcia jaknajszybciej kroków, uniemożliwiających utrzymywanie nadal takiego stanu rzeczy. Akcja społeczeństwa niewątpliwie pójdzie drogą największego wysiłku.

Inna rzecz z akcją rządową. Za nią odpowiedzialni są ci, co sprawują tam władzę.

Jest jednak rzecz, na którą nie zawsze się zwraca uwagę. Chodzi o ścisłe współdziałanie Berlina z ruchem ukraińskim.

Kogo nie uderza, że wzmożenie terorystycznej akcji UOW nastąpiło właśnie w chwili, kiedy w Berlinie i Niemczech podjęto silną ofensywę dyplomatyczną i propagandową przeciwko Polsce?! Jak przedziwnie zbiega się mowa Treviranusa z wystąpieniami UOW!

Jest to stała metoda. Na równoczesność akcji niemieckiej z akcją ukraińską zwróciliśmy już raz na tem miejscu uwagę.

Procesy U.O.W. wykazały, że ośrodek akcji terorystycznej mieści się w Berlinie. Petruszewicz działa w tej chwili ręka w rękę z komunistami, zresztą bawi obecnie w Sowietach, ale Konowalec — działa w Berlinie.

Wywiad niemiecki, dążący do tych samych celów, do jakich pchają skrajni działacze nacjonalistyczni niemieccy, posiada silną pomoc w U.O.W. na terenie polskim.

Tutaj leży największe niebezpieczeństwo tych zaburzeń ukraińskich. Na to powinny władze nasze zwrócić szczególną uwagę i skutecznie temu przeciwdziałać. Tu społeczeństwo może jedynie działać przez wywieranie na władze odpowiedniego nacisku i budzić je do energiczniejszych wystąpień.

Trzeba to uczynić najszybciej, by później nie mieć większych kłopotów.

Żądamy ubezpieczenia na starość

Na krzywych drogach

Artykuł poniższy drukujemy na prawach wolnej trybuny.

Zagmatwało się, splątało, na niewiadome bezdroża, w dziwne ciemności myśli zaszło życie polityczne Polski w ostatnich latach.

Sępia niepewność dróg koszmarnemi szponami zadławiła prawdę myśli i czynów. Stężałe poczwary zaprzaństwa, odszczepieństwa, duchowego gwałtu i jadowitej nienawiści zaległy wszystkie pola. — Obmierzłe plwociny demagogji rozlały się szerokiemi strugami po ulicach miast i po wiejskich drogach.

Stańczykowskie kaduceuse zamąciły w narodowej kadzi tak, że wszystka pleśń, na dnie gnijąca, podniosła się szeroką falą i stała się karmem miljonowych rzesz.

Osędzielizna zgrzybiałej potworności znieprawienia dusz jaszczurczym pomiotem zatarła w wielu poczucie honoru i odpowiedzialności sumienia.

Herostratesowe zdziczenie poczwarnemi ssawkami mątw przypięło się do każdej Idei, grążąc jasność prawdziwości wewnętrznego jej wyznawania w ikonoburczem opętaniu zagłady wielkości, aby, nie będąc zdolnem do przejścia do historji wyczynem twórczej mocy, przejść do niej czarną plamą ohydy kainowych przewin.

Zresztą — potworna pomroka i obłędne bezdroże dążeń i celów nie cechuje li - tylko życia politycznego Polski.

W młyńskich kamieniach kryzysu mielą się rozpacznie ostatnie strzępy lepszej robotniczej doli na plugawe otręby nędzy i niewolniczej uległości wszelkiej przemocy.

Przerażone widmem głodowej śmierci grzbiety łgną się przed urągającym ich siódmemu potowi potworem wyzysku za marny ochłap którejś tam części płacy, pasąc swym trudem nieprawość i chciwość pełnobrzuchych „pracodawców".

Uderza rząd kopjami zamówień w malarycznego chochoła stagnacji, lecz próżne są wszelkie jego wysiłki. Jak szczury z tonącego okrętu umykają zagranicę państwa złote „bekony" z kas finansjery i przemysłu. Lewjatan wypowiedział wojnę wszelkim zdobyczom demokracji, sprawiedliwości społecznej. Uszczuplony w swych prerogatywach samostanowienia prowadzi kapitalizm walkę o odzyskanie utraconych pozycyj. Woła o zmniejszeniu popytu, o braku warunków dla eksportu, o niedostateczności pomocy państwa.

A tymczasem, pełen rzydliwego cynizmu i wyuzdanej wszeteczności, sam, samochcąc zamyka możność zwiększenia popytu, wywozi „sól produkcji" — pieniądz do państw ościennych i w ościennym, wrażym przemyśle go (pośrednio) inwestuje i, bodajże nawet pomoc państwową dla ułatwienia sobie tych „obywatelskich" machinacyj używa.

Posępne chmury zalegają cały polski horyzont.

Korfantowe knowania wstrząsają podstawami polskości Śląska, „delirjum tremens" Thuguttów i Daszyńskich rozsadza fundamenty poczucia obowiązku względem prawa i majestatu Rzeczypospolitej, wierzchosławickie „dożynki" sięgają złodziejską dłonią po niewywalczony laur i zasługę — dwudziestu-siedmu kolegów Roi rzuca gryzące dymy usiłowania wewnętrznego rozdarcia tych, którzy jedni jedyni przez całe polskie dwunastolecie pozostali niezłomni w służbie wydźwigniętego w dniu 6 sierpnia 1914 roku Sztandaru.

Krwawe łuny pożarów, nieconych w Małopolsce wschodniej przez ukraińską organizację wojskową piszą płomiennemi głoskami „periculum in moris".

Zaprawdę, na krzywych drogach znalazła się Polska.

I czas już, najwyższy czas, aby ktoś mocną, niezłomną, hartowną dłonią ujął ster jej nawy; aby rzucił całemu narodowi słowa proste, jak kochające serce i jasne, jak miłujące oczy i zrozumiałe, jak do serca przemawiająca prawda serdecznego cierpienia i walki za miljony; aby dał narodowi hasło i zażądał na nie odzewu, aby wypowiedział mu zdobytą przez wiele lat walki prawdę jego istnienia i mocy i rozwoju i nakazał mu iść za nią, jak budzący zmarłych Anioł Anhellego.

Naród wie, że znajduje się na krzywych drogach, wiemy, że jeden jest tylko sternik polskiej nawy.

...Naród czeka na przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego, chce wiedzieć, dokąd i jak ma iść.

Sulima.

Z obchodu dożynek

u Prezydenta Rzplitej w Spale

Niezwykły obraz przedstawiała letnia rezydencja p. Prezydenta Rzplitej. Z całego kraju ściągnęli tłumnie na dni 16 i 17 b. m. włościanie, delegacje towarzystw i organizacyj rolniczych, aby w pięknym symbolicznym obchodzie dożynek złożyć hołd Pierwszemu Gospodarzowi Polski p. Prezydentowi Rzplitej.

Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się 16 b. m. popołudniu od zawodów sportowych i strzeleckich oraz zabaw ludowych w stadjonie sportowym, położonym wśród lasów, w najbliższem sąsiedztwie pałacu.

Pogoda nie dopisała. Wieczorem zaczął padać deszcz, który dn. 17 rano przeistoczył się w ulewę. Nie wpłynęło to jednak na osłabienie nastroju.

Uroczyste nabożeństwo o 9 rano 17 b. m., odbyło się w wielkiej hali wzniesionej w pobliżu stadjonu. O rozmiarach tej wspaniałej drewnianej hali świadczy wymownie fakt, iż pomieściło się pod jej dachem swobodnie kilkanaście tysięcy osób.

Po nabożeństwie ks. piskup Kubina wygłosił kazanie, mówiąc m. in.:

„Pierwszy gospodarz Polski, Najdostojniejszy Pan Prezydent, zebrał koło siebie dziś gospodarzy z wszystkich ziem polskich, aby wspólnie z nimi obchodzić radosne święto żniw.

To nasze święto żniw powinno być zawsze świętem radości, świętem miłości Ojczyzny i podzięki Bogu za jego dary. Polski rolnik nie miałby pełnej radości ze żniw tak, jak polska praca nie miałaby pełnej wartości, gdybyśmy nie mieli niepodległego państwa, a im silniejsza będzie Polska, tem silniejszy będzie jej rząd, tem lepsze będą warunki dla pracy rolnika i dla wszystkich warstw społecznych. Nie dajmy się opanować chwilowym trudnościom gospodarczym, które zresztą odczuwa prawie cały świat, lecz pracujmy wytrwale, pamiętając o tem, iż żniwa są tylko owocem znojnej pracy.

„Niech Bóg błogosławi Ci, Najdostojszy Panie Prezydencie, ażebyś mógł coraz więcej i coraz silniej skupiać naród w zgodzie, solidarności i harmonji, pracować na tej świętej roli polskiej, którą Ci Bóg, jako Gospodarzowi Narodu, powierzył. Niech Bóg błogosławi wysiłki Twoje, aby żniwa na niwie państwowej stały się coraz owocniejsze. Niech Bóg błogosławi ziemi polskiej, państwu polskiemu i narodowi polskiemu".

O godz. 13-tej p. Prezydent Rzplitej wyszedł przed ganek pałacyku spalskiego, aby przyjąć korowód delegacyj organizacyj rolniczych.

Popołudniu odbyło się składanie wieńców.

Na marginesie chwili

Socjaliści niemieccy pomagają już zgóry Treviranusowi

Pisaliśmy już i piszemy dalej o coraz głośniejszych w Niemczech groźbach odwetowych w Niemczech. Hasło „Drang nach Osten" — Chcemy rewizji granic wschodnich staje się w Niemczech oraz popularniejsze, głośniejsze, żywsze, groźniejsze...

Echo tych głosów antypolskich, skierowanych w ataku furji germańskiej na granice nasze zachodnie słyszymy i w Łodzi...

Treviranus zapowiada w Berlinie żądanie, bezczelne i groźne żądanie rewizji granic na Wschodzie i żądanie odebrania Polsce Pomorza, kurytarza gdańskiego, Śląska — a w Łodzi w tym czasie socjaliści niemieccy z Niemieckiej Socjalistycznej Partji (Kuck i Kronig), sojusznicy wierni cekawistów tak oto piszą w swej gazecie codziennej. „Lodzer Volkszeitung". Gazeta ta więc tak określa stosunek swoj do służby wojskowej i konieczności obrony zbrojnej granic Rzeczypospolitej:

„Co za pożytek z tego, gdy młodych ludzi obowiązkowo ubierze się w uniformy i nauczy się ich strzelać, rzucać granaty i t. p. wykorzystywać środki do zniszczenia wroga".

...Zniesienie obowiązkowej służby i zorganizowanie wojska z ochotników, jak to ma miejsce w wielu innych krajach, byłoby, naszem zdaniem najskuteczniejszym środkiem dla zwalczania dezercji".

Ot, udało im się. Jasno i wyraźnie!

Treviranus i hakata w Niemczech wołają do Polski: „Oddajcie Pomorze i Śląsk". A socjaliści niemieccy krzyczą: „Rozpuśćcie armję stałą. Oprzyjcie ją na werbunku ochotniczym" (może wśród członków Niemieckiej Socjalistycznej Partji?)...

Pięknie i bez komentarzy!

WALKA ZE ZMĘCZENIEM

W krajach Zachodniej Europy i w Ameryce, dużo badań poświęca się zagadnieniu zaoszczędzenia energji ludzkiej. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej został powołany w tym celu instytut do badania przyczyn zmęczenia i ich zwalczania.

Za przykładem Ameryki poszła Anglja, gdzie tem samem zagadnieniem zajmuje się „The Industrial - Fatigue Researsch Board" instytucja państwowa, rozporządzająca olbrzymiemi kredytami.

* * *

Ciekawe są wyniki badań tych instytutów.

Najzdradliwszem, najniewinniejszem pozornie jest zmęczenie uczuciowe. Zmęczenie to może mieć rozmaite przyczyny. Pierwszą z nich — jest niedostosowanie się do pracy czy przez to, że się jej nie lubi, czy przez to, że się jest do niej nieprzygotowanym. Drugą przyczyną zmęczenia uczuciowego jest monotonja pracy. Praca monotonna dla jednego może być ciekawa, dla innych nie. Nie rozporządzamy dotychczas żadnem kryterjum, któreby pozwoliło nam przeprowadzić granicę między pracą monotonną i pracą niemonotonną, w interesie pracodawcy leży jednak nie zatrudniać pracownika robotą, która nuży go swoją jednostajnością.

Dalszą przyczyną zmęczenia uczuciowego jest źle zorganizowany nadzór pracy. Dozorca nieżyczliwy, natrętny, brutalny, niedający chwili wytchnienia — powoduje zmęczenie, z którego pracownik częstokroć nawet nie zdaje sobie sprawy. Usunięcie przyczyn zmęczenia uczuciowego może kilkakrotnie podnieść wydajność pracy. Wyjątek stanowią typy chorobliwe, szukające w zmęczeniu ucieczki, jak inni szukają ucieczki w chorobie. Tu freudziści mają wdzięczne pole działania i doświadczenia ostatnich kilku lat, przeprowadzone w fabrykach amerykańskich, są dowodem, że wyciągnięcie z podświadomości takich ludzi przyczyny ich niedomagania częstokroć było dla nich zbawieniem.

Drugiem ważnem źródłem zmęczenia są fizyczne warunki pracy. Nieodpowiednie warunki higieniczne, złe odżywienie wywołują owo patalogiczne zmęczenie, tak charakterystyczne dla robotnika po sześciodniowym tygodniu pracy. Ostatnie badania medyczne wykazały związek gruczołów pokrewnych ze zmęczeniem, wywołanem przyczynami fizycznemi. Niestety, nie wynaleziono jeszcze środka, któryby te gruczoły regenerował! Że związek ten jest bardzo silny, dowodem najlepszym — zmiany chemiczne, jakie zmęczenie wywołuje w organizmie. Przy wysiłku fizycznym mięśnie konsumują glykogen, przyczem, jako produkt uboczny wytwarza się kwas mleczny i dwutlenek węgla. Dwutlenek węgla bywa wydychany, albo też odkłada się w tkankach i organizm wydycha go w momentach mniejszej aktywności. Kwas mleczny natomiast nie może być wydalany w takiej ilości w jakiej produkują go pracujące mięśnie, i odkładając się w organizmie, wytwarza stan zwany zmęczeniem.

Zdarza się, że przy nadmiernej pracy prawą ręką, kwas mleczny odkłada się w ręce lewej i odwrotnie. Nie wynaleziono dotychczas środka chemicznego, któryby mógł przyspieczyć wydalenie kwasu mlecznego. Żołnierzom niemieckim podczas wielkiej wojny dawano przed marszami dwufosforanu sodu, co miało powstrzymać tworzenie się kwasu mlecznego, Faktem jest że żołnierze męczyli się wtedy o wiele mniej, nie zauważono jednak, żeby ten środek przeszkadzał tworzeniu się kwasu mlecznego. Natomiast przerwanie pracy mięśni, jest najlepszym sposobem wydalenia tego niepożądanego elementu z organizmu.

Opierając się na tem, wprowadza się obecnie do fabryk i zakładów przemysłowych kilkumitowe przerwy w pracy. Dziewczęta, składające chustki do nosa, odpoczywają minutę po trzech minutach pracy. Pracujący przy gruszce Bessemera ma odpoczynek trzechminutowy po każdych 12 minutach pracy, Przysłowiem stało się dziś w Ameryce powiedzenie, że odpoczynek w odpowiedniej chwili pozwala wykonać większą pracę z mniejszem zmęczeniem. Może przyjdzie dzień, kiedy ogranizm będzie mógł się regenerować w sposób czysto mechaniczny, dziś potrzebne mu jest na to zupełne odprężenie mięśni, a więc kilka sekund, czy minut wytchnienia.

Drugiem powiedzeniem, które nabiera powagi przysłowia, jest: Im dłużej pracujesz, tem gorzej pracujesz! Ludzie przywykli do ośmiogodzinnego dnia pracy, jeżeli przez dwa dni pracują po dzięsieć godzin. na trzeci, dzień wykonują przez osiem godzin 80 proc. zwykłej pracy. O skróceniu tygodnia pracy widzą reformatorzy amerykańscy osiągnięcie największej jej wydajności.

Trzeciem źródłem zmęczenia jest nieodpowiednie otoczenie. Zwłaszcza światło odgrywa w zmęczeniu olbrzymią rolę i to wcale nie dlatego, że niedostatecznie światło wysila wzrok, ale że wpływa na funkcje całego organizmu. Nie jest przesadą twierdzenie, że żarówce Edisona należy się pomnik od mas pracujących!

Niemniej ważnym jest wpływ temperatury. Według Colgate Psychofocital Laboratory najlepszą temperaturą do pracy jest 18 st. C. Temperatura ta może być nieco niższa, gdy jest jednak wyższa — powietrze musi być sztucznie ochładzane.

Wpływ szmerów na zmęczenie jest niezaprzeczalnym. To też amerykanie nie żałują dziś miejsca dla swoich pracowników biurowych, dążąc do dania każdemu oddzielnego pomieszczenia; w halach zaś fabrycznych stosują szeroko „wchłaniacze dźwięków".

Te trzy wymienione źródła zmęczenia — nieprzystosowanie się uczuciowe do pracy, nieodpowiednie warunki fizyczne i złe otoczenie — są przedmiotem badań uczonych i teoretyków. Natomiast źródło czwarte jest polem doświadczalnem samych robotników i fabrykantów.

Tem czwartem źródłem są — metody pracy. Hasło wzmożenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji w Ameryce usunęło na drugi plan człowieka. Rezultaty pozornie świetne są jednak zatrważające. Robotnik, wyzyskiwany przez maszynę, która rzekomo miała mu ułatwić zadanie wcześniej niż dawniej staje się niezdolny do pracy. Szczęście dla Ameryki, że wczas się spostrzegła i zmieniła zasadniczo swoje poglądy na źródło energji i jej ekonomję. Ostatnie wynalazki poszły w kierunku nie mechanicznego przyspieszenia produkcji, ale przyspieszenia efektywnego przez usunięcie zmęczenia, a więc podniesienie wydajności indywidualnej.

Człowiek nie może stać za długo, ani osiem godzin siedzieć, ani wykonywać, wciąż tych samych ruchów. To też sale odpoczynkowe i halle gimnastyczne, baseny do pływania i wygodne fotele do odpoczynku są dziś koniecznem uzupełnieniem halli maszyn. Zwraca się też uwagę na odżywianie robotników, propagując racjonalną dyjetę przez odczyty pogadanki, wydawanie porcyj żywnościowych i t. d. i t. d.

Powie ktoś, że metody te, jak metody tamte, dążą do wyciągnięcia maximum możliwości z pracownika. Oczywiście! ale podczas gdy zmechanizowanie pracy zubożało robotnika fizycznie i duchowo, wzmożenie jego siły roboczej przez usunięcie zmęczenia w rezultacie da nowy typ biologiczny, silniejszy i zdrowszy od poprzednich. A z pewnością ubytek, jaki ludzkość poniesie — podczas chwil wypoczynku, znakomicie pokryje się naddatkiem, uzyskanym w chwilach pracy powypoczynkowej.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Niemcy prą do wojny

W sobotę i niedzielę odbywał się we Wrocławiu zjazd Związku niemieckich górnoślążaków, w obecności władz z nadprezydentem regencji polskiej dr. Luksaschkiem na czele.

Przemówienie m. in. wygłosił landrat dr. Urbanek — były niemiecki komisarz plebiscytowy, który m. in. powiedział, że obecna uroczystość nie może być tylko tęsknem spoglądanem w przyszłość, ale przygotowaniem do czynu. Związek górnoślązaków musi być gwardją, która czeka tylko na sposobność, aby naprawić wyrządzone krzywdy.

Dalej dr. Urbanek oświadczył, że przyjdzie dzień, w którym kwestja Górnego Śląska stanie na porządku dziennym. Będzie to wtedy, gdy wygaśnie 15-letnia konwencja genewska. Dr. Urbanek wywodził, że hasłem najlepszych polityków jest dzisiaj: więcej żadnej wojny. Górnoślązakowi nie pozostaje nic innego, jak przy pomocy kampanji duchowej dążyć do naprawy krzywdy. Dzisiejsza manifestacja jest początkiem.

Dr. Urbanek zakończył, że należy powiedzieć, iż wygaśnięcie konwencji genewskiej musi dać raz jeszcze sposobność do poruszenia sprawy Górnego Śląska.

Jeden z następnych mówców, dr. Soba powiedział m. in.: Przyjdzie dzień w którym województwo śląskie powróci do Niemiec, a nad głowami wszystkich górnoślązaków zaświeci słońce niemieckiej wolności.

Coraz wyraźniej i jaśniej

„Rewizja traktatów pokojowych" — naczelnem hasłem niemieckiem

Podczas programowego przemówienia, wygłoszonego w Berlinie na zebraniu niemieckiego stronnictwa państwowego, które powstało z połączenia demokratów i zakonu młodoniemieckiego, pruski minister finansów Höfker-Aschof oświadczył, że „partja państwowa zdecydowana jest prowadzić politykę zagraniczną, której celem jest rewizja traktatów pokojowych. Wobec zakończenia poniekąd spraw zachodnich punkt ciężkości spoczywa na Wschodzie.

Musimy jednak sobie zdać sprawę z tego, że zmiana granic na Wschodzie, nie dojrzała jeszcze do rozwiązania i dlatego hasło polityki niemieckiej na Wschodzie oznacza dla Niemiec utrzymanie łączności kulturalnej i gospodarczej z narodami Europy wschodniej i środkowo-wschodniej chociażby w interesie pozytywnej polityki mniejszościowej i przygotowania w ten sposób „Mittel-Europy", bez której niema drogi do Pan-Europy. W ten sposób walcząc o interesy niemieckie będziemy dążyli do ideału pokoju".

Odłam partji konserwatywnej, na którego czele stoi hr. Westarp i minister Treviranus ogłasza odezwę wyborczą, w której m. in., jako cel dążeń partji konserwatystów stawia żądanie przyznania Niemcom swobody zbrojeń. „Dążymy — głosi odezwa — do rewizji ciężarów wynikających z układu o odszkodowaniach wojennych, do zadośćuczynienia Niemcom za krzywdę, wyrządzoną przez wytknięcie niesprawiedliwych granic na wschodzie i do zmuszenia państw innych, ażeby przeprowadziły u siebie redukcję zbrojeń".

Reforma ordynacji wyborczej w Niemczech

Gabinet Rzeszy rozpoczął 19 b.m przed południem narady w sprawie reformy ordynacji wyborczej do Reichstagu. Projekt nowej ordynacji wyborczej wprowadza, jak informują dwie zasadnicze zmiany: usunięcie t. zw. list państwowych oraz nowy podział na okręgi wyborcze, których ilość z 35 podwyższona ma być do 162. Przeciętna liczba uprawnionych do głosowania w każdym poszczególnym okręgu wynosić ma około 250 tys.

Popularny jest pozatem projekt — zmniejszenia ogólnej liczby członków Reichstagu.

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Ukraińscy zamachowcy na widowni

Wzmożona ostatnio akcja bojowców ukraińskich z pod znaku Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, która uwydatniła się w napadzie na ambulans pocztowy i licznych pożarach w majątkach polskich, doprowadziła znów do niesłychanego zamachu na linje telefoniczne we Lwowie, który mógł doprowadzić do katastrofalnych następstw na kolejach.

Przez kilka godzin Lwów był dnia 19 bm. zupełnie odcięty od świata.

Akt sabotażu był, jak wykazuje śledztwo, dziełem jednej i tej samej szajki. Sabotażyści przecięli najpierw w lesie biłohorskim 24 przewody na linji Lwów— Kraków, następnie 21 na linji Lwów — Stryj, wreszcie udali się linją kolejową Lwów — Stanisławów — Bukareszt i tu zniszczyli 24 przewodów.

Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne doprowadziło do aresztowania kilku bojowców ukraińskich, zarówno we Lwowie, jak i na prowincji. Nazwiska aresztowanych ze zrozumiałych powodów trzymane są w tajemnicy.

W zaroślach pod lasem biłohorskim policjanci wykryli żebraka, który nocując tu był mimowolnym świadkiem zbrodni. Zeznał on, iż przecięcia drutów dokonało kilku młodych mężczyzh, którzy porozumiewali się między sobą po rusku.

Zamachowcy pracowali boso. Ostatni zamach sabotażowy Ukraińców wywołał wśród polskiej ludności Małopolski Wschodniej silne wrażenie. Odzywają się głosy zorganizowania samoobrony społecznej przeciw zamachowcom.

Zjazd prezesòw Związku Budowlarzy „Praca"

Zgodnie z zapowiedzią, odbył się w Łodzi dn. 17 bm. zjazd prezesów oddziałów związku pracowników budowlanych „Praca", w którem brali udział prezesi wszystkich miast Polski.

Po objęciu przewodnictwa przez prezesa zarządu głównego kol. Sętkiewicza, wystąpili z dłuższymi referatami kierownicy związku kol. Zubert i Modrzejewski, którzy scharakteryzowali przebieg rokowań o ustalenie płac w sezonie bieżącym.

Referenci wskazali, że po długotrwałych posiedzeniach udało się cennik ustalić i wszyscy przedsiębiorcy zastosowali się z wyjątkiem jedynej firmy „Tyller", która ostatnio podczas przyjęcia robót przy budowie kolonji miejskiej na Polesiu Konstantynowskiem zmusza robotników do pracowania na gorszych warunkach, i że robotnicy przyjmowani są do robót w razie pisemnej zgody na te warunki.

Mówcy, uważają, iż taki stan rzeczy jest nie do pomyślenia. Zdaniem mówców, należy na powyższe zwrócić uwagę magistratowi, który jedynie jest w mocy zmusić firmę — do podporządkowania się ustalonemu cennikowi.

Po dłuższej dysknsji uchwalono w sprawie tej zwrócić się do inspektoratu pracy z prośbą zwołania w tej sprawie konferencji pomiędzy firmą Tyller a związkiem „Praca". Następnie uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Robót Publicznych oraz do pozostałych zainteresowanych Ministerstw, z prośbą o rozszerzenia robót przy budowie gmachów państwowych, komunalnych i społecznych i tem samem załagodzić bezrobocie. Niezależnie od tego uchwalono zwrócić się do miarodajnych czynników w sprawie zagwarantowania robotnikom sezonowym zasiłków z chwilą rozpoczęcia się sezonu martwego.

Wreszcie uchwalono domagać się od władz centralnych przyśpieszenia wydania ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość.

Sprawy robotnicze

Strajk w przemyśle ceramicznym

Trwający od dłuższego czasu zatarg w przemyśle ceramicznym przybrał ostrzejszą formę, a wobec tego, że nie można było znaleźć drogi porozumienia na terenie Łodzi — zatarg rostrzygnięty być ma przez władze centralne.

Władze w Warszawie, nie chcą dopuścić do wybuchu strajku, na dzień 21 b. m. wyznaczyły jedną jeszcze konferencję pracodawców i robotników, w gmachu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warsrawie, pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Ulatowskiego. W konferencji tej z ramienia związków zawodowych wzięli udział delegaci komisji strajkowej: kol. Zubert, pp. Tokarski, Niewiadomski.

Porzućcie butelki!

Głos robotnika

W jednem z pism warszawskich ogłoszono ankietę w sprawie alkoholu: — Oto list robotnika w tej sprawie:

„Obserwując życie ludu pracującego doszedłem do przekonania, że wódka nie wzbogaca kraju, pomimo, że skarb zbiera znaczne dochody z niej, lecz przeciwnie gubi go. Sam pracując przez kilka lat w handlu alkoholem widziałem jak codzień nasi biedacy nosili ciężko zapracowany grosz na „setkę" lub „czterdziestkę". Nieraz żona takiego obywatela wyrywała mu z rąk kupioną wódkę i łzami w oczach błagała o zwrot pieniędzy, gdyż dzieci już od dwuch dni nie jadły chleba.

Wypadki podobne zdarzały się po kilka razy na dzień. Gdyby każdy z używających alkohol zadawalniał się nieznaczną jego ilością, to oczywiście zbyteczny byłby alkohol, ale niestety niewielu pijących umie i potrafi zachować miarę. Przeważnie prawie wszyscy nadużywają go i najczęściej w rezultacie robotnik co ciężko pracą zarobił przepija, poczem następuje awantura, bijatyka, pogotowie, komisarjat, protokół... i brak pieniędzy na najniezbędniejsze potrzeby. I znów idzie do cieżkiej pracy, aby w dzień wypłaty powtórzyć tę samą historję.

Tak, wódka gubi naród!!

W jednem z pism porannych zamieszczony został protest pp. restauratorów i handlujących alkoholem przeciw plebiscytowi i ewentualnemu wprowadzeniu prohibicji w Warszawie. Lecz chyba nie można dla dobra kilkuset rodzin żyjących z handlu alkoholem poświęcać zdrowia, moralności i dobrobytu kilkudziesięclu tysięcy rodzin konsumujących alkohol.

Przeciwnicy prohicji twierdzą, że po wprowadzeniu go rozwinie się u nas na wzór amerykański kolosalny przemyt alkoholu, gdyby nawet tak było, dajmy na to rocznie udałoby się przemycić 2 miljony litrów, to w każdym razie oszczędzilibyśmy 6 miljonów litrów, gdyż dziś Warszawa spożywa 8 miljonów lilrów rocznie. Byłby czysty zysk!

Obywatele i obywatelki, porzućcie na zawsze te przeklęte butelki, niech żyje Prohibicja!!"

Podając powyższy list „wroga alkoholu", zaznaczyć zmuszeni jesteśmy, że nie zawiera on poza komunałami żadnych głębszych i bardziej rzeczowych objekcji przeciw używaniu alkoholu, a nawet w pewnym momencie twierdzi, że umiarkowane użycie alkoholu nie sprawiłoby z jego strony stanowczego sprzeciwu.

Bezrobocie maleje

W statystycznym okresie tygodniowym od dnia 9 do dnia 16 sierpnia r. b. liczba bezrobotnych na całym terenie państwa uległa dalszemu zmniejszeniu o 7.843 osoby i wynosi obecnie 184.388 zarejestrowanych bezrobotnych.

W poprzednim okresie tygodniowym t. j. od dn. 2 do dn. 9 sierpnia r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 192.231 zarejestrowanych osób.

Spadek liczby bezrobotnych zanotowany w ostatnim okresie tygodniowym jest wyjątkowo duży, a godzien jest podkreślenia temwięcej, iż nastąpił już po okresie rozpoczynania sezonu we wszystkich gałęziach przemysłu.

Maksymalne natężenie bezrobocia, notowane w marcu r. b. wyrażało się liczbą 300.000 blisko zarejestrowanych bezrobotnych. Od tego czasu liczba bozrobotnych wykazuje stale tendencję malejącą. W różnych okresach tygodniowych ilość bezrobotnych, którzy zdołali uzyskać pracę wahała się 800 do 4.500 osób przeciętnie tygodniowo.

W ostatnim okresie sprawozdawczym liczba 7.843 osób, które uzyskały pracę — stanowi liczbę rekordową.

* * *

Tylko w Łodzi kryzys i bezrobocie jeszcze dają się bardzo dotkliwie we znaki.

ZABAWA

Dzielnicy Zielonej NPR.-Lew.

W niedzielę, dnia 31 b. m. Łódź robotniczą oczekuje nielada atrakcja:

Dzielnica Zielona NPR.-Lewicy urządza w dniu tym od godz. 2 po poł. Zabawę Koleżeńską p.n. „Sierpniówka" w sali i ogrodzie przy ul. Kątnej 2. Program b. urozmaicony, tańce, śpiewy, liczne niespodzianki. Bufet wspaniale zaopatrzony.

Nie wątpimy, że zabawa powyższa uda się całkowicie!

Wiadomości spółdzielcze

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy

Z okazji XIII Kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, jaki w drugiej połowie sierpnia odbędzie się w Wiedniu, należy zaznaczyć, że Międzynarodowy Związek Spółdzielczy obejmuje obecnie 122 spółdzielcze centrale bądź federacje narodowe 40-tu krajów. Do central tych należy 193.000 organizacyj spółdzielczych, których liczba członków wynosi 56 miljonów.

Członkami Związku jest obecnie 41 krajowych związków lub federacji spółdzielni spożywców, 35 hurtowni spółdzielczych, 6 związków organizacji wytwórców 1 związek spółdzielni kredytów 2 związki rewizyjne, 6 związków rolniczych, 12 związków banków spółdzielczych, 9 związków spółdzielni ubezpieczeniowych, 3 związki wydawnicze, 1 oświatowy.

Pozatem do Międzynarodowego Związku należy Międzynarodowa Liga Kobiet Kooperatystek.

W ostatniem trzechleciu przystąpiło do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego 8 związków krajowych, m.in. Związek Spółdzielni Wojskowych w Polsce.

Centralny Komitet Międzynarodowego Związku Spółdzielczego liczy 64 członków Spółdzielczość w Polsce reprezentowana jest w Komitecie Centralnym przez p. M. Rapackiego, dyr. Związku Spółdzielni Spożywców.

Siedzibą Międzynarodowego Związku Spółdzielczego jest Londyn.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Storomiejska N. P. R.-Lewicy

Urządza w niedzielę, dnia 24 sierpnia r. b. o godzinie 9.30 rano — Pogadankę Dzielnicową na temat aktualnych zagadnień. Referat kol. Galiński. Zarząd.

Alkoholizm i gruźlica niszczą młodzież szkolną

Zatrważająca wymowa ankiet i statystyki

Powszechnie jest wiadome, że stan zdrowia naszej młodzieży szkolnej pozostawia wiele do życzenia, prawdziwą jednak dopiero grozę położenia od malowują badania ankietowe i liczbowe, przeprowadzone przez władze sanitarne wśród dziatwy szkół powszechnych, średnich, państwowych i prywatnych oraz w seminarjach nauczycielskich. Otóż na podstawie licznych ankiet można przeciętnie określić, że 25 procent dziatwy szkół powszechnych nie używa wcale alkoholu, 61 procent pije od czasu do czasu, a 14 procent pije stale — odpowiednie cyfry dla szkół średnich wynoszą: niepijących — 27 procent, pijących od czasu do czasu 71 procent i pijących stale do 2 procent. Podobnie, jak w szkołach powszechnych przedstawia się sytuacja w seminarjach nauczycielskich. Cyfry te są zatrważające. Podjęta przez ministerstwo W. R. i O. P. w celu zwalczania alkoholizmu akcja propagandowa pod postacią popierania wśród młodzieży szkolnej kół abstynenckich, tworzenia ruchomych wystaw przeciwalkoholowych, odczytów i t. d. wydaje narazie dość małe rezultaty.

Nic dziwnego, że przy tak strasznym zatruwaniu się młodzieży szkolnej alkoholem, choroby zakaźne a głównie gruźlica szerzy poważne spustoszenia. Najgorzej przedstawia się pod tym względem sytuacja wśród młodzieży szkół powszechnych miejskich. Tak naprzykład wśród 57.759 dzieci szkół powszechnych w Warszawie, zbadanych przez lekarzy w jednym roku szkolnym, u 1033 (1,8 proc.) stwierdzono gruźlicę płuc otwartą, u 2751 (4,8 proc.) podejrzewano gruźlicę płuc, w 600 (1 proc.) wypadkach stwierdzono gruźlicę kości, gruczołów i skóry, w 3801 (6 proc.) przypadków stwierdzono powiększenie gruczołów przy oskrzelach (początki zapalenia płuc), a u 21.801 dzieci (38 proc.) znaleziono powiększone gruczoły chłonne. Poza Warszawą np. w Wilnie z liczby ·9.250 dzieci, uczęszczających do 40 szkół powszechnych, stwierdzono gruźlicę czynną w 371 przypadkach, przyczem gruźlicę płucną w 310 przypadkach, a gruźlicę gruczołową w 261 przypadkach. Dane dla szkół średnich państwowych i prywatnych, będących pod opieką lekarską, przedstawiają się następująco: na 74.708 chłopców — gruźlica płucna czynna — 1,484, gruczołów — 1191, kostna — 270, oraz innych narządów — 161, na 48.849 dziewcząt gruźlica płuc czynna — 1.055, gruczołów — 1376, kostna — 87, oraz innych narządów — 161. Na 11.198 badanych chłopców, uczęszczających do seminarjów nauczycielskich dane przedstawiają się następująco: gruźlica płuc czynna — 281, gruczołów — 89, kostna — 25 oraz innych narządów -- 9, na 12.053 zaś dziewcząt: gruźlica płuc czynna — 266, gruczołów — 166, kostna — 9, oraz innych narządów — 14.

Walka z gruźlicą wśród dziatwy — to przedewszystkiem walka o poprawę warunków zdrowotnych budynków szkolnych, warunków domowych zwłaszcza mieszkaniowych oraz o lepsze odżywianie szerokich warstw dziatwy i młodzieży szkolnej. Niezbędną jest również większa liczba poradni przeciwgruźliczych, liczniejszych półkolonji wakacyjnych, kolonij stałych, szkół w lesie i t. d.

Bolszewicy byli pewni zwycięstwa

Zamek królewski miał być siedzibą Sownarkomu

Ze wspomnień naczelnego wodza czerwonej armji podczas wojny polsko-bolszewickiej Tuchaczewskiego widać, że dla bolszewików był niespodzianką tak wielki sukces pierwszego okresu ich ofensywy.

Powodzenie, szybki niczem tryumfalny marsz czerwonej armji ku Warszawie spowodowały u moskiewskich rządców formalny zawrót głowy.

Do tego stopnia Moskwa była pewna zwycięstwa widać z faktu zamianowania przez Kreml całego składu komunistycznedo rządu Polski, który zjechał był nawet do Białegostoku, ażeby być bliżej Warszawy.

O fakcie tym dowiedziano się dopiero parę dni po ukończeniu wojny.

A oto fakty tej samej kategorji, o których dowiedziano się znacznie później.

22-go lipca 1920-go roku komisarz spraw zagranicznych Cziczerin wysyła do posła sowieckiego w Berlinie depeszę, rozkazując zapewnić rząd Rzeszy, że okupacja Polski przez czerwoną armję nie zagraża w niczem Niemcom i że Sowiety nie mają w stosunku do Niemiec żadnych zamiarów agresywnych.

Na posiedzeniu Politbiura w dn. 27 lipca 1920 r. uchwalona została redakcja całego szeregu dekretów, które miały być wydane w Warszawie natychmiast po wkroczeniu tam czerwonych oddziałów. W dwa czy trzy dni potem dekrety te zostały wydrukowane, oczywiście, w języku polskim w tysiącach egzemplarzy w celu rozlepienia ich w miastach polskich.

Na siedzibę dla polskiego Sownarkomu (rada komisarzy ludowych) został wyznaczony zamek królewski w Warszawie, który miał być przemianowany na „Pałac Pracujących“ (Dworiec Trudiaszczychsia).

Dodają, jako pogłoskę, że Trocki zaczął uczyć się nagwałt języka polskiego, gdyż zamierzał przyjechać do Warszawy, ażeby pozdrowić polskich komunistów w imieniu czerwonej Moskwy.

Dziś wszystko to wygląda tylko śmiesznie. Przed dziesięciu laty to było groźne.

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Anglji

Bezrobocie w Anglji wzrasta do niebywałych rozmiarów. Ostatnio zarejestrowana liczba przekracza dwa miljony osób i wynosi dokładnie 2.011.467. Podobnie wysokiej liczby bezrobocia nie posiada już Anglja od czerwca roku 1921. Że położenie gospodarcze w Anglji tak się pogorszy, nie przewidzieli nawet wybitni ekonomiści. Naczelny redaktor „Observer“ Garwin pisał jednak niedawno, że liczba dwóch miljonów bezrobotnych osiągnięta zostanie dopiero we wrześniu. A co będzie — zapytuje Garvin — na Boże Narodzenie?

Charakter bezrobocia angielskiego różni się od bezrobocia w innych krajach tem, że dotyczy głównie kilku dziedzin życia gospodarczego, przedewszystkiem zas bawełny i węgla. Bezrobocie spowodowane jest faktem utraty przez Anglję rynków zagranicznych i niemożnością ponownego zdobycia tych rynków.

Położenie gospodarcze Anglji jest bardzo poważne, choćby dlatego, że wyspy brytyjskie nie są w stanie same się wyżywić. 60 proc. środków żywności importuje się coraz bardziej samodzielnie, co również utrudnia sytuację ekonomiczną Anglji.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK